

# Stanisław Frankl

---

## "Les notes de l'Eglise dans l'apologétique depuis la Réforme", Gustave Thils, Gembloux 1927 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 20/2, 246-248

---

1939

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Thils Gustave, Les notes de l'Eglise dans l'apologétique depuis la Réforme*, Gembloux 1927, Duculot, str. LIII — 381, wyd. Universitas Cathol. Lovaniensis, Ser. II, tom. 30.

Od czasu wydania pracy o znamionach Kościoła w świetle nauki Kard. Hozjusza, w której przedstawiłem częściowo eklezjologię epoki trydenckiej, mnożą się dzieła poświęcone badaniom rozwoju nauki o Kościele; przedmiotem szczególniejszego zainteresowania jest poznawalność Kościoła katolickiego, rozpatrywana z punktu ewolucji ideologicznej, czemu też ks. Thils poświęcił poważną monografię — owoc pięcioletniej pracy.

Całość dzieła obejmuje trzy części. Pierwsza (str. 1—120) o charakterze raczej ogólniejszym zawiera pięć rozdziałów, w których rozpatruje Autor pojęcia *nota*, *proprietas*, *signum*, powolne ustalenie tych pojęć, ich początek, znaczenie argumentacji z *via notarum* i sprowadzenie wszystkich znamion do liczby cztery. W części drugiej (str. 121—291), która jest jak gdyby ośrodkiem całości, przedstawia Autor ewolucję nauki o czterech znamionach Kościoła, podkreślając poszczególne okresy, które dla różnych znamion posiadają różne granicy czasu. W każdym razie początek nauki o czterech znamionach upatruje Autor w dziele swojego ziomka Mikołaja Herborna (r. wyd. 1529), przekreślając tym samym moją hipotezę, w której twierdziłem, że Kard. Hozjusz zapoczątkował w XVI w. naukę o czterech znamionach Kościoła w znaczeniu dzisiejszym. W ostatniej wreszcie części (292—349) kreśli Autor *Jugements portés sur la via notarum*, gdzie do rzekomych utyskiwań ze strony współczesnych eklezjologów na wartość *via notarum* dodaje swoje uwagi, w których dochodzi do wniosku, że właściwie udowadnianie prawdziwości Kościoła przy pomocy *via notarum* nie jest ścisłe i wystarczające, gdyż sama argumentacja — przynajmniej w świetle eklezjologii współczesnej — jest zawiła, niejasna i nieposiadająca należytego uzasadnienia.

Główna wartość rozprawy polega przede wszystkim na zebraniu olbrzymiego materiału, w czym Autor rzeczywiście pobija rekord podobnych rozpraw w teologicznej literaturze. O ile zaś chodzi o należyte wykorzystanie tego przeoblegatego materiału, nasuwają się przy studiowaniu omawianego dzieła pewne zastrzeżenia.

Najpierw co do Herborna należy stwierdzić, że występują u niego cztery znamiona — czemu dałem już wyraz w dziele o Hozjuszu — atoli zamiast tradycyjnej *sanctitas* jest *ordo*, co oznacza zewnętrzną organizację Kościoła katolickiego. Stąd też jasno wynika, że Herborn nie zapoczątkował w XVI stuleciu nauki o czterech znamionach Kościoła w sensie tradycyjnym. Natomiast cztery znamiona tradycyjne występują w całej wyrazistości w XVI stuleciu dopiero u Hozjusza. Nadto przytaczając cały szereg współczesnych eklezjologów zajmujących się zagadnieniem dotyczącym

znamion Kościoła, sądzi Thils, jakoby ci autorowie wypowiadali się przeciwko zastosowaniu metody wspomnianych znamion. Tymczasem z przytoczonych teologów Schultes, Spačil, Jugie, Dieckmann, de Guibert, Kleutgen, Tanquerey, podkreślają z całą dobitnością konieczność zastosowania metody *via notarum* w zagadnieniu poznawalności Kościoła Chrystusowego, czemu dają wyraz w swych traktatach i artykułach spowodowanych przede wszystkim wystąpieniem O. Urbana na pierwszym unionistycznym zjeździe w Welehradzie (r. 1907), i twierdzą, że *via notarum* ma znaczenie w eklezjologii katolickiej. Jedyny O. Urban odpowiada do pewnego stopnia interpretacji Autora w głośnym swym artykule drukowanym na łamach Acta conventus Velehradensis 1907 r. p. t. De iis quae theologi catholici praestare possint ac debeant erga Ecclesiam russicam, Praga 1907.

Oprócz braku wierności i dokładności w interpretacji przytaczanych autorów, co u Thils'a występuje dość jaskrawie, mają być jeszcze rzekomo jakieś wielkie i zasadnicze trudności w przyjęciu metody *via notarum*. Autor wskazuje na znaczną różnicę zachodzącą pomiędzy teologami, dotyczącą nomenklatury, liczby, pojęcia i wzajemnego stosunku do siebie poszczególnych znamion. Jeżeli jednak będziemy badali eklezjologów dzisiejszych, to zobaczymy, że wspomniane różnice odnoszą się do przeszłości i są wyrazem historycznej ewolucji problemu, natomiast kontrowersje naszych czasów dotyczą tu raczej rzeczy nie istotnych. A nawet stan dzisiejszej nauki o znamionach Kościoła Chrystusowego nie odbiega w pojęciach zasadniczych od nauki eklezjologów XVI w., którzy poświęcają temu zagadnieniu osobne monografie. Nadto Thils sądzi, że w argumentacji *via notarum* brak wspólnej platformy dla pewnej dysputy z wyznaniem akatolickimi. W tym twierdzeniu mocno zresztą odosobnionym przeoczył Autor genezę poszczególnych znamion i ich stosunek do Bożego Założyciela. Stara się on wprawdzie udowodnić, że wyprowadzanie znamion nie wypływa z objawienia i stosowanie ich w sposób ekskluzywny do Kościoła katolickiego nie jest należycie uzasadnione. Atoli takowy hiperkrytycyzm sprzeciwia się ogólnej nauce teologicznej, potwierdzonej dość wyraźnie przez Piusa IX. Operując metodą hiperkrytyczną trzeba też było pamiętać, że Kard. Piotr Pazmany nie był „cardinal autrichien“ (XXI), lecz węgierskim arcybiskupem z Gran.

Wreszcie Autor jest zdania, że cały „l'argument de la *via notarum* souffre de graves défauts. Il s'exprime, on s'en souvient, comme suit: le Christ a doté son Église de signes distinctifs, et ceux-ci se trouvent réalisés dans l'Église catholique romaine et en elle seule; celle-ci, en conséquence, est véritable“ str 327 i n. Następnie zastanawiając się nad wartością obu przesłanek, konkluduje, że „ni l'une ni l'autre n'ont été parfaitement prouvées“.

(ibid.). Trudno tu wchodzić w szczegółową ocenę przesłanek Autora. Można tylko stwierdzić, że z jednej strony są one wyrazem niewłaściwej interpretacji odnośnych tekstów objawienia, przynajmniej w świetle nauki tradycyjnej, z drugiej zaś nie liczą się z faktami oświeclającymi stosunek Kościoła katolickiego do innych wyznań pragnących uchodzić za chrześcijańskie.

Mimo jednak tych i innych usterek wytkniętych częściowo przez fachową krytykę, zwłaszcza przez uwagi O. Zapeleny S. J. prof. Uniwersytetu Gregoriańskiego i znawcę omawianej materii, ogłoszone na łamach „Gregorianum” (1938, 88—109; 445—468), dzieło omawiane wniosło wiele nowego światła do zagadnienia o poznawalności prawdziwego Kościoła, poddało przy pomocy zebranego materiału gruntownej krytyce dotychczasowe zapatrywanie, które teologowie będą musieli poddać pewnej rewizji usuwając w ten sposób mniej dostrzeżone braki i niedomagania w nauce o znamionach Kościoła.

Lwów,

*Ks. Stanisław Frankl.*

---

Fasciculus sequens edetur Kalendis Octobris 1939.

---

Permissu Curiae Metropolitanae Lat. Leopoliensis.

---

Foliorum Redactor: ALEXIUS KLAWEK — Lwów, Supińskiego 11, m. 4.

---

ZAKŁAD GRAFICZNY KAROLA DOROSZYŃSKIEGO — LWÓW, UL. OSSOLIŃSKICH 15